



BITWA POD WAGRAM 1809

PRZEWODNIK
„SZLAKIEM WOLNOŚCI“

BITWA POD WAGRAM 1809

PRZEWODNIK
„SZLAKIEM WOLNOŚCI“

Autor
Sławomir Iwanowski

Wydanie specjalne pisma Polonii austriackiej „Polonika“
www.polonika.at

Wiedeń 2017

SPIS TREŚCI

Bitwa pod Wagram	str. 5
Przewodnik „Szlakiem Wolności“	str. 8
O tej, co nie zginęła.....	str. 13

*Kiedys... po latach – gdy ścichną te fale,
które nas w wirów porwały odmęty,
kiedy opadnie huragan krwi wzdęty
i łzy obeschną i znikną już żale –*

*Ze wciąż ujmiecie pogieęte pałasze
i zawiesicie na ścianach wysoko,
i łzą serdeczną zabłyśnie wam oko,
gdy wam powiadać będą dzieje nasze...*

fragment wiersza Józefa Mączki

Okładka:

Obraz „Bitwa pod Wagram”, Juliusz Kossak. Fot. Wikimedia Commons

BITWA POD WAGRAM

W epoce wojen napoleońskich nadzieje na odzyskanie niepodległości Polacy wiązali z Napoleonem Bonaparte, licząc, że to właśnie Francja rozgromi wszystkie trzy państwa zaborcze.

Zwycięska wojna tego wielkiego dowódcy, toczona w latach 1806–1807 z Rosją i Prusami, zapewniła dominację Francji w Europie. Z ziem zaboru pruskiego Napoleon utworzył Wielkie Księstwo Warszawskie. Nie spełniało ono jednak oczekiwań Polaków, którzy dążyli do odbudowy państwa polskiego w granicach sprzed rozbiorów. Pokonana w 1805 r. pod Austerlitz Austria nie odważyła się wziąć udziału w tej wojnie. Rok później, wykorzystując zaangażowanie militarne Francji w Hiszpanii, chciała odzyskać utracone terytoria i wziąć odwet za poprzednie klęski. Przygotowanie armii austriackiej, mogącej się przeciwstawić Francji, powierzono arcyksięciu Karolowi. W swym manifestie ogłosił on m.in.: *Walczymy, aby ocalić samodzielność monarchii austriackiej i aby odzyskać dla Niemiec niepodległość i honor narodowy. Nasza sprawa jest sprawą Niemiec.* Mało istotne dla niego było to, że w skład monarchii austriackiej wchodziło wiele narodowości.

Generał Henryk Dąbrowski już w styczniu 1797 r. wydał odezwę do Polaków przebywających w służbie austriackiej, w której Francję określał jako „państwo dające azyl Polakom – nieszczęsnym potomkom oswobodzicieli Wiednia”. Apelowal: *Polacy, nadzieja powstaje, Francja zwycięża, ona się bije za sprawę Narodów, starajmy się osłabić jej nieprzyjaciół. Triumfy Rzeczypospolitej Francuskiej są naszą jedyną nadzieją, za jej pomocą i jej aliantów może zobaczymy domy nasze, któreśmy z rozrzewnieniem porzucili. Kto kocha ojczyznę, niech idzie do legionów.*

Arcyksiążę Karol, przygotowując się do wojny, w 1808 r. na całym terytorium monarchii rozpoczął pobór mężczyzn w wieku 18–45 lat do tzw. Landwehry. Już rok później armia austriacka liczyła ponad 300 tys. przeszkolonych żołnierzy. Na front główny, niemiecki, przeznaczono 200 tys. ludzi, na front włoski 75 tys., a przeciw Wielkiemu Księstwu Warszawskiemu 32 tys. oraz 8 tys. żołnierzy stacjonujących w Galicji. To im miał się przeciwstawić generał Józef Poniątkowski, wódz naczelny Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego.

Gdy w kwietniu 1809 r. Austria wypowiedziała Francji wojnę, Polacy stanęli u boku Napoleona, licząc na przegraną swego zaborcy, monarchii Habsburgów. W skład armii przygotowywanej do wojny z Austrią wszedł 1. Pułk Lekkokonny Gwardii Cesarskiej Napoleona – polscy szwoleżerowie słynni z szarży na przełęczy Samosierra w Hiszpanii.

Napoleon Bonaparte powstrzymał ofensywę austriacką, po czym 9 maja 1809 r. dotarł do St. Pölten i postanowił zdobyć Wiedeń. Stolicy monarchii broniło 35-tysięczne wojsko austriackie. Mając na uwadze niebezpieczeństwo okrążenia miasta przez oddziały francuskie, dowodzący obroną Wiednia arcyksiążę Maksymilian wydał rozkaz jego opuszczenia i natychmiastowego odwrotu za Dunaj, niszcząc za sobą mosty na rzece. Ostatecznie wojska francuskie zajęły Wiedeń 12 maja. Arcyksiążę Karol, zmierzający północną stroną Dunaju z 90-tysięczną armią, nie zdążył na odcięcie stolicy. Dotarł ze swym wojskiem pod wzgórze Bisamberg. W ten sposób armia austriacka znalazła się po północnej stronie Dunaju, a francuska po południowej. Dwie wrogie armie dzieliła rzeka.

PIERWSZA BITWA

– 21 I 22 MAJA 1809 R.
POD ASPERN I ESSLING

Napoleon zaczął szukać dogodnego miejsca do przeprawy przez Dunaj. Wybór padł na odcinek, pośrodku którego znajduje się wyspa Lobau. Jej zalesiony teren sprzyjał przerzutowi jego wojsk. 20 maja wojska napoleońskie zaczęły przeprawę przez Dunaj, po moście ustawionym z kilkudziesięciu łodzi i tratw, na równinę morawską (Marchfeld – Pole Morawskie), gdzie oczekiwała ich armia austriacka.

Arcyksiążę Karol, obserwujący ze wzgórza Bisamberg ruchy wojsk francuskich, rozkazał spuścić z prądem rzeki załadowane kamieniami statki, które zniszczyły przeprawowe mosty. Spowodowało to przerwę w przeprawie, wskutek czego po drugiej stronie rzeki w okolicach Aspern i Essling znalazło się jedynie 25 tys. żołnierzy francuskich, odciętych od pozostałych wojsk i amunicji. Widząc to arcyksiążę Karol wydał swym przeważającym siłom rozkaz ataku. Wywiązała się zażarta bitwa, która trwała dwa dni, 21 i 22 maja 1809 r. Wioski Aspern i Essling wielokrotnie przechodziły z rąk do rąk, wydzierane sobie nawzajem w morderczej walce. W batalii brali również udział polscy szwoleżerowie.

Wobec przeważających sił przeciwnika Napoleon zarządził odwrót. Resztki ocalałych oddziałów francuskich wycofały się na wyspę Lobau. Dwudniowa bitwa pod Aspern i Essling została uznana przez Austriaków za zwycięską. W rzeczywistości obie strony poniosły duże straty: Francuzi utracili około 20 tys. żołnierzy, Austriacy – 23 tys. Obie armie nadal stały naprzeciw siebie rozdzielone nurtami Dunaju.

DRUGA BITWA

– 5 I 6 LIPCA 1809 R.
POD WAGRAM

Przez sześć tygodni Napoleon przygotowywał się na wyspie Lobau do walnej bitwy. Uzupełniał straty w ludziach, amunicji, żywności, budował promy i mosty do kolejnego sforsowania rzeki i czekał, aż opadną wezbrane po roztopach w Alpach wody w Dunaju. Zgromadził tam prawie 200 tys. żołnierzy.

Do rozstrzygającej bitwy, decydującej o wyniku wojny francusko-austriackiej, doszło 5 i 6 lipca pod Wagram. Pod osłoną nocy wojska francuskie błyskawicznie sforsowały Dunaj i potężnym uderzeniem zaskoczyły przeciwnika.

Bitwa pod Wagram zakończyła się zwycięstwem armii francuskiej. Była to jedna z największych bitew w kampaniach napoleońskich i najbardziej krwawa. Straty w ludziach były ogromne: w ciągu tylko dwóch dni walk po stronie francuskiej zginęło i zostało rannych ponad 35 tys. żołnierzy, a po stronie austriackiej zabitych i rannych ponad 38 tys. Batalia ta miała decydujące znaczenie również dla sprawy polskiej, bo zdecydowała o przetrwaniu Księstwa Warszawskiego. W przypadku przegranej przez Francję Księstwo Warszawskie, namiastka państwa polskiego, przestałoby istnieć.

*Synkowie moi, poszedłem w bój,
jako wasz dziadek, a ojciec mój,
jak ojca ojciec i ojca dziad,
co z Legionami przemierzył świat
szukając drogi przez krew i blizny
do naszej wolnej Ojczyzny!*

(fragment wiersza *Do moich synów*
Jerzego Żuławskiego)

TRAGICZNY SPLOT POLSKICH DZIEJÓW

W armii austriackiej walczyli również siłą wcieleni do niej Polacy z ziem zabranych Polsce. Bitwa pod Wagram to przykład tragicznego splotu polskich dziejów. Doszło w niej bowiem do bezpośredniego

starcia Polaków walczących po obu stronach frontu. Sformowany z Polaków 1. Pułk Lekkokonny Gwardii Cesarskiej Napoleona startł się z 2. Pułkiem Ułanów ks. Schwarzenberga, który w większości tworzyli Polacy ze Śląska i Galicji. W brawurowym ataku napoleońscy szwoleżerowie rozbili austriacki pułk ułanów. Ze strony francuskiej starcie tak opisał w swoim pamiętniku Józef Żałuski: *Zjawił się 2. pułk ułanów Schwarzenberga. Adiutant major Duvivier przypadł do naszego szwadronu i zagrzał nas energicznie do rzucenia się natychmiast na owych ułanów, co też nasz cały trzeci szwadron pod dowództwem szefa Stokowskiego natychmiast wykonał. Wtenczas zaczęło się uganianie naszych z ułanami tymi i dziwny, a nieszczęsny*

wypadek, że obie strony wyzywały się najobelżywszymi wyrazami w mowie rodowej. Ucieramy się zwycięsko z tymi ułanami.

Podczas bitwy ranny został 24-letni dowódca plutonu 1. Pułku Lekkokonnego Gwardii Cesarskiej Napoleona, kapitan Łukasz Wybicki. Odwleczonym w czasie skutkiem odniesionych ran była jego śmierć trzy lata później. Był synem Józefa Wybickiego, twórcy Mazurka Dąbrowskiego, hymnu Polski.



fot. Wikimedia Commons

Obraz „Szwależerowie w bitwie”, Juliusz Kossak

„SZLAKIEM WOLNOŚCI”

**Marsz „Szlakiem Wolności” poświęcony jest
pamięci polskich żołnierzy, którzy w bitwie pod
Wagran walczyli o odzyskanie niepodległości
ojczyzny.**

Zapraszamy na wędrowkę z historią w tle. Długość trasy wynosi ok. 15 km, a czas przejścia ok. 3 godziny. Trasa prowadzi pośród lasów, łąk i pól przez dawną wyspę Lobau, dziś narodowy park Donau-Auen, z uwzględnieniem historycznych miejsc związanych z bitwą z 1809 r.

Chcąc upamiętnić tamte wydarzenia, pismo Polonii austriackiej „Polonika” rocznie organizuje marsz „Szlakiem Wolności”, którego trasa wyznaczona jest 6 obeliskami, tzw. „Napoleonsteine”. Zostały one postawione w 1859 r., w 50. rocznicę bitwy.

Dojazd do miejsca rozpoczęcia marszu:

– autobusem: 92 B w kierunku Ölhafen (połączenie autobusu ze stacjami metra U1-Kaisermühlen Vienna International Centre).

– samochodem: zjazd z Südosttangente w kierunku Ölhafen Lobau, następnie ulicą Raffineriestrasse w 22. dzielnicy Wiednia dojeżdżamy do znaków drogowych wskazujących zjazd w lewo na Ölhafen Lobau (w pobliżu restauracji „Villa Wahnsinn”, Raffineriestrasse nr 42). Po obu stronach ulicy znajdują się samochodowe parkingi.

OPIS TRASY

Wyruszamy z przystanku autobusowego 92 B Lobgrundstrasse w 22. dzielnicy Wiednia. Tu rozpoczyna się i kończy trasa naszej wędrowki. Przechodzimy na drugą stronę ulicy Raffineriestrasse i idziemy dochodzą-

cą do niej ulicą Lobgrundstrasse w kierunku budynków Ölhafen Lobau. Przechodzimy mostem położonym nad torami kolejowymi i idąc prawą stroną ulicy (uwaga – na odcinku ok. 100 m nie ma chodnika) po 3 minutach marszu po prawej stronie obok parkingu Ölhafen Lobau widzimy obelisk nr 1., „Brückenkopf der Franzosen”. Napis na tablicy informacyjnej przy obelisku głosi:

Przyczółek Francuzów. Po zajęciu Wiednia Napoleon rozpoczął ze swoimi wojskami w dniu 19.05.1809 r. przeprawę przez Dunaj. Jego celem było pokonanie na Marchfeld austriackiej armii dowodzonej przez arcyksięcia Karola. Austriacy kilkakrotnie niszczyli pontonowy most, nie udało im się jednak zapobiec przeprawie.

Idąc dalej ulicą Lobgrundstrasse, po 3 minutach drogi skręcamy w lewo i dochodzimy do leśnego parkingu. Znajdujemy się już w parku narodowym Nationalpark Donau-Auen. Przechodzimy przez nieużywane tory kolejowe i, kierując się w prawo, dochodzimy do mapki i drewnianego drogowskiego wskazującego drogę do kolejnego obiektu. Według drogowskiego kierujemy się w lewo i po 5 minutach dochodzimy do obelisku nr 2 „Napoleon Hauptquartier”. Napis na tablicy informacyjnej brzmi:

Główna kwatera Napoleona. W tej okolicy 20.05.1809 r. Napoleon założył swoją kwaterę główną. Na Lobau zebrał część swo-



fol. 51.

Obelisk „Napoleon Hauptquartier”

jej 75-tysięcznej armii, aby z nią dotrzeć do Marchfeld. Celem był obszar między Aspern a Essling, gdzie znajdowały się główne siły austriackiej armii dowodzone przez arcyksięcia Karola.

Kwatera Napoleona znajdowała się obok głównej drogi, którą jego żołnierze przechodzili przez wyspę Lobau. My również nią pójdźmy. Cofnijmy się zatem w kierunku leśnego parkingu. Po 5 minutach widzimy drewniany drogowskaz z napisem „Napoleonstrasse”. Idziemy w tym kierunku drogą utwardzoną białym, tłuczonym kamieniem, wiodącą wzdłuż to-

rów. Po 5 minutach dochodzimy do mapki i kierujemy się według drogowskazu na Essling. Po ok. 15 minutach dochodzimy do następnej mapki. W tym miejscu do naszej drogi z lewej strony dołącza druga, skręcamy w nią („Napoleonstrasse” wg wskazań drogowskazu). Po 5 minutach dochodzimy do asfaltowej drogi Vorwerkstrasse. Przed sobą widzimy obelisk numer 3 „Napoleonstrasse”.

Na tablicy informacyjnej obok obelisku czytamy:

Droga Napoleona. Począwszy od Brückenkopf przy głównej odnodze Dunaju, wiodła droga do tego miejsca, skąd 20.05.1809 r. Francuzi rozpoczęli przeprawę na Marchfeld. Drogą tą przeszło 75 tys. francuskich żołnierzy, którzy w ciągu dwóch kolejnych dni walczyli pod Aspern i Essling, i zostali pokonani.

Podążamy szeroką asfaltową drogą Vorwerkstrasse, która, tak jak informują napisy na pobliskim drogowskazie, prowadzi do Lobaumuseum i Gross-Enzersdorf. Nie zbaczamy z asfaltowej głównej drogi i po 10 minutach widzimy przed sobą budynki leśnictwa Lobau. Droga Vorwerkstrasse wiedzie między budynkami, po lewej widzimy parterowy budynek przy Vorwerkstrasse 2, w którym mieści się Lobaumuseum (nieczynne). Po lewej i prawej stronie znajdują się tablice informujące o faunie i florze

*Rozdzielił nas, mój bracie, zły los i trzyma straż.
W dwóch wrogich sobie szatach patrzymy śmierci w twarz.
W okopach pełnych jęku, wsłuchani w armat huk.
Stoimy na wprost siebie: ja – wróg twój, ty – mój wróg.
Ja wciąż na jawie widzę i co noc mi się śni,
Że Ta, co nie zginęła, wyrośnie z naszej krwi.
(fragment wiersza Ta, co nie zginęła Edwarda Słoniańskiego)*

Tak poeta opisał dramat Polaków, którzy musieli stanąć naprzeciwko siebie po dwóch stronach okopów. Tak też było w bitwie pod Wagram w 1809 roku.

parku narodowego Lobau-Auen. Przechodzimy między budynkami i po ok. 20 minutach wędrówki w kierunku Gross-Enzersdorf asfaltową drogą Vorwerkstrasse dochodzimy do drewnianego drogowskazu z napisem „Zum Napoleonstein Friedhof der Franzosen”, stojącego po prawej stronie ulicy. Skręcamy w prawo w wąską ścieżkę prowadzącą w las. Po 3 minutach dochodzimy do obelisku nr 4 „Cmentarz Francuzów”. Na tablicy informacyjnej obok niego widnieje napis:

W tym miejscu pochowanych zostało ok. 3 tys. Francuzów, którzy polegli w czasie dwudniowej bitwy pod Aspern i Essling w maju 1809 r. Stanowili oni mniej niż po-

*Od swych ojców szable dostaliśmy w spadku
Od swych dziadów honor gdy szabel zabraknie
Od swych matek modlitwę żeby z Bogiem umierać
A od Boga śmierć lekką i grób bohatera*
(fragment wiersza *Bezimienni* Grzegorza Kucharzewskiego)

Na tablicy informacyjnej przy obelisku nr 4 „Cmentarz Francuzów” mowa o Francuzach, jednak są tam pochowani również żołnierze wojsk sprzymierzonych z Francją, w tym Polacy.

łową wszystkich zabitych żołnierzy francuskich. Większość rannych Francuzów została przetransportowana do Wiednia. Napoleon poniósł dużą klęskę.

Powracamy na główną ulicę i ruszamy dalej. Za ok. 50 m po prawej stronie stoi kolejny drogowskaz, informujący, że ścieżka w prawo prowadzi do następnego obelisku. Skręcamy więc w prawo i po 2 minutach docieramy do obelisku nr 5 „Pulvermagazin der Franzosen”. Obok niego na tablicy informacyjnej czytamy:

Francuski magazyn prochu. W tym miejscu znajdował się główny magazyn Francuzów dla prochu strzelniczego i innych materiałów wojennych. Podczas pierwszej bitwy

na Marchfeld 21 i 22 maja 1809 r. zużyto wiele ton prochu. W tej okolicy znajdowały się miejsca opatrunkowe, piekarnie, polowa kuźnia i inne punkty zaopatrzeniowe.

Po powrocie na ulicę Vorwerkstrasse nadal idziemy prosto i po ok. 15 minutach widzimy przed sobą most położony nad dużym wodnym kanałem. Kończy się ulica Vorwerkstrasse, dochodzimy do miejscowości Gross-Enzersdorf. Z tego miejsca nasza wędrówka będzie wiodła już z powrotem, do miejsca, skąd wyruszyliśmy. W Gross-Enzersdorf wiele nazw nawiązuje do bitwy z 1809 r., np. Napoleongasse, Franzosenweg, Ulanenweg, Husarenweg, Dragonerweg, Grenadierweg, Kanonierweg.

Jeśli chcemy już wrócić autobusem do Wiednia, musimy przejść przez most. Po wyjściu z lasu pierwsza poprzeczna ulica to Lobaustrasse. Kierujemy się nią w lewo i w Gross-Enzersdorf, przy skrzyżowaniu ulic Lobaustrasse z Mühlleitnerstrasse, znajduje się dworzec autobusowy. Au-

tobus 26A dojeżdża do Wiednia (połączenie do stacji U2 Aspernstrasse lub U1 Kagran).

Dla tych, którzy chcą przejść cały „Szlak Wolności”, pozostał jeszcze ostatni obelisk, nr 6. Przed mostem, po lewej stronie Vorwerkstrasse, znajdują się duże tablice informacyjne dotyczące parku narodowego Lobau-Auen. Dokładnie naprzeciw nich prowadzi w las wąska, nieoznakowana ścieżka. Skręcamy więc w nią i idąc wzdłuż wodnego kanału, po ok. 15 minutach, dochodzimy do ostatniego obelisku nr 6 „Übergangsstelle der Franzosen”. Napis zamieszczony obok niego brzmi:

Miejsce przeprawy Francuzów. Sześć tygodni po bitwie pod Aspern, Napoleon w nocy



z 4 na 5 lipca 1809 r. ponownie poprowadził swoją armię na Marchfeld. W tym miejscu zbudowany został jeden z 12 mostów, które umożliwiły Francuzom bezpieczną przeprawę. Kilka godzin później rozpoczęła się druga bitwa pod Marchfeld, która rozstrzygnęła wynik wojny z 1809 r.

*O Francuzi! Czyż bez ceny
Rany nasze dla was są
Spod Marengo, Wagram, Jeny,
Drezna, Lipska, Waterloo?
Świat was zdradzał – my dotrwali:
Śmierć czy triumf – my gdzie wy.
Bracia! My wam krew dawali;
Dziś – wy dla nas nic – prócz łzy.
(Warszawianka, Casimir Delavigne,
1831 r., przekład: Karol Sienkiewicz)*

Wiersz ten, napisany kilkadziesiąt lat po bitwie pod Wagram, wyraża zawiedzione nadzieje i rozczarowanie Polaków, którzy mimo ogromnego poświęcenia na wiele lat utracili wolność.

Idziemy dalej prosto ścieżką i po 2 minutach dochodzimy do głównego leśnego traktu. Nasza droga wiedzie teraz w prawo, jednak możemy zrobić sobie przystanek

i zregenerować siły w pobliskiej gospodzie. Po lewej stronie widzimy most, tuż za nim leży gospoda o nazwie „Uferhaus Staudigl”. Możemy spróbować w niej lokalnej kuchni (w poniedziałki i wtorki nieczynne). Nieopodal gospody, na obrzeżach parkingu rośnie pamiątkowy „Dąb Wolności”, który w 2014 r. zasadzili uczestnicy I Marszu „Szlakiem Wolności”.

Wracamy do głównego traktu, którym przysliśmy. Idziemy prosto i nie skręcając w boczne ścieżki kierujemy się według drogowskich znaków na Donaukanal, Ölhafen, Donau, Donauinsel.

Po ok. 10 minutach dochodzimy do skrzyżowania dróg. Powinnismy skręcić w prawo, ale podejźmy kilkadziesiąt kroków drogą w lewą stronę. Zobaczymy ogromny zbiornik wodny. To kanał wodny, jednak inny od wszystkich, które mijaliśmy po drodze.

Uwagę zwracają jego proste kształty, niewskazujące na naturalne pochodzenie. Jego długość wynosi 1,2 km. To pozostałość po niezrealizowanym ogromnym projekcie

o nazwie „Donau–Oder–Kanal”, czyli kanał Dunaj–Odra.

Wracamy na skrzyżowanie dróg i zgodnie z drogowskazem podążamy szlakiem na „Panozzalacke”, oznaczonym kolorem żółtym. Po 25 minutach marszu dochodzimy do mapki informacyjnej. Tam do drogi, którą do tej pory szliśmy z lewej strony, dochodzi szlak zielony. Skręcamy w lewo na „Panozzalacke”.

W ciągu 5 minut przechodzimy przez dwa mostki i idziemy cały czas prosto na „Panozzalacke” drogą utwardzoną żwirem. Po 20 minutach marszu nasza droga zbiega się z inną, poprzeczną. Skręcamy w lewo na Wiedeń, zgodnie z drogowskazem. Droga wiedzie wzdłuż torów kolejowych. Po ok. 20 minutach dochodzimy do parkingu poło-

żonego wśród lasu. Tu byliśmy na początku naszej wędrówki.

Po dojściu do ulicy Raffineriestrasse spójrzmy w lewo. Przy skrzyżowaniu ulicy Raffineriestrasse z Lobgrundstrasse stoi biały pomnik postawiony tu w 2010 r. Pomnik ten upamiętnia robotników przymusowych pracujących przy budowie kanału Dunaj–Odra i w Ölhafen Lobau. Napis na nim głosi:

Pamięci ofiar terroru nazistowskiego reżimu w latach 1938–1945. Pomnik ten upamiętnia przede wszystkim te kobiety i tych mężczyzn, którzy w czasie II wojny światowej zatrudnieni byli jako robotnicy przymusowi w znajdujących się tu obozach i zakładach. Wielu z nich straciło życie. Nigdy tego nie zapomnijmy.

W czasie II wojny światowej Niemcy chcieli połączyć Dunaj z Odrą. Wodna droga łącząca III Rzeszę z południem Europy miała ułatwić handel i przyczynić się do gospodarczego rozwoju Wiednia. Budowę kanału, którego długość miała wynosić 320 km i którym miały pływać statki, rozpoczęto w grudniu 1939 r. Zaczynał się on właśnie w Lobau, a kończyć miał się na Odrze w Kędzierzynie-Koźlu na Górnym Śląsku. Podczas uroczystości oficjalnego rozpoczęcia budowy kanału jeden z najbliższych współpracowników Hitlera, Rudolf Heß, powiedział m.in.: *Rozpoczęcie tej budowy jest symbolem rozwoju nowej Rzeszy. W środku wojny rozpoczynamy budowę ogromnego dzieła dla pokoju.*

Pokoju tego go nie zaznali jednak przymusowi robotnicy pochodzący z pokonanych państw, w tym również z Polski, których niemieccy naziści wykorzystywali przy budowie kanału. Dziś na terenie parku Donau-Auen można się natknąć na zarośnięte już przez las fundamenty budynków, jakimi są pozostałości po barakach dla ponad 1000 przymusowych robotników.

Zakończenie budowy kanału Dunaj–Odra planowano na 1945 r. Stało się inaczej. Prowadzenie wojny wymagało dużych nakładów, więc budowę wstrzymano już w 1940 r. Zbudowano tylko 4 odcinki o łącznej długości zaledwie kilku kilometrów. Odcinek kanału DOK II, czyli „Donau–Oder–Kanal II” zbudowano na obszarze dzisiejszego parku narodowego Donau-Auen i ten fragment kanału właśnie widzimy. Odcinek DOK I wykorzystywany jest dziś przy północno-wschodnim nabrzeżu portu Tanklager Wien-Lobau. Pozostałe dwa: DOK III (długość 2,4 km) oraz DOK IV (dł. 1,4 km), znajdują się przy Gross-Enzersdorf. W 1960 r. grunty położone przy wodnych zbiornikach DOK III oraz DOK IV rozparcelowano na małe działki i wokół kanałów pobudowano ponad 600 letniskowych domków z dostępem do wody. Niewielu mieszkańców domków letniskowych wie, wysiłkiem czyich rąk powstał ten obiekt wodny, przy którym można dziś wypoczywać.

O TEJ, CO NIE ZGINĘŁA

Siedem tylko słów: *Jeszcze Polska nie zginęła! Kiedy my żyjemy...* stało się kwintesencją polskości. W Mazurku Dąbrowskiego, hymnie państwa polskiego, jest bowiem zawarta cała historia naszego narodu. Przypomnijmy rodowód pieśni, która od ponad dwóch wieków stanowi symbol wolnej Polski.

Pieśni od zawsze towarzyszyły żołnierzom. Patriotyczna pieśń zaczynająca się od słów *Jeszcze Polska nie zginęła* pierwotnie była pieśnią żołnierską.

Jej słowa przypominają dramatyczne dla Polski lata. Zostały bowiem napisane w tragicznych okolicznościach, po trzecim rozbiórze Polski. Wtedy to nadzieje na odzyskanie niepodległości Polacy wiązali z Napoleonem Bonaparte. Liczono, że Francja rozgromi wszystkie trzy państwa zaborcze: Austrię, Prusy i Rosję.

W ROKU 1796

armia francuska pod dowództwem generała Napoleona Bonaparte, późniejszego cesarza, zajęła północne Włochy, oswobadzając je spod panowania Austrii. Na wyzwolonych terenach Napoleon utworzył republiki, uzależnione od Francji, cieszące się jednak dużą autonomią. W republikach tych schronienie znajdowali polscy uchodźcy – byli powstańcy. Polscy działacze patriotyczni na emigracji dostrzegli możliwość podjęcia czynnej walki o niepodległość. Plan zakładał powołanie polskich oddziałów w służbie francuskiej. Utworzone miały być one z Polaków: uchodźców, dezertarów z austriackiej armii, którzy siłą zostali do niej wcieleni, jak również jeńców wziętych do niewoli po rozbiciu armii austriackiej. Rząd Republiki Francuskiej zaakceptował ten projekt i organizację legionów powierzył generałowi Henrykowi Dąbrowskiemu.

POLSKIE LEGIONY

miały zostać utworzone w północnych Włoszech, w ówczesnej Republice Lombardzkiej. W styczniu 1797 r. gen. Henryk Dąbrowski, chcąc pozyskać żołnierzy do swoich Legionów, wydał odezwę do Polaków w armii austriackiej, w której Francję określał jako „państwo dające azyl Polakom – nie-szczęsnym potomkom oswobodzicieli Wiednia”. Apelowal: *Polacy, nadzieja powstaje, Francja zwycięża, ona się bije za sprawę Narodów, starajmy się osłabić jej nieprzyjaciół. Kto kocha ojczyznę, niech idzie do Legionów.*

W ODPOWIEDZI NA ODEZWĘ

generała Dąbrowskiego, rozpowszechnianą w państwach zaborczych, zaczęli zgłaszać się ochotnicy. Najwięcej z nich pochodziło z zaboru austriackiego, ponieważ na mocy traktatów rozbiorowych Austria zajęła największą i najbardziej zaludnioną część rdzennej Polski. Podobnie jak inne państwa zaborcze traktowała zajęte tereny głównie jako źródło surowców, taniej siły roboczej i wpływów z podatków, doprowadzając najuboższą ludność do nędzy. W porównaniu jednak z innymi państwami Austria wcieliła do swojej armii najwięcej polskich rekrutów. Dlatego w szczególności do nich skierowana była odezwa generała Dąbrowskiego. I to właśnie ci żołnierze najliczniej zasilali powstające we Włoszech Legiony.

DĄBROWSKI SZKOLIŁ

i powiększał we Włoszech polskie oddziały, które już w połowie roku liczyły 7 tys. uzbrojonych żołnierzy. W Paryżu działalność organizacyjną na rzecz Legionów Polskich prowadził przyjaciel Dąbrowskiego – Józef Wybicki, poeta i działacz polityczny. Na wezwanie Dąbrowskiego opuścił on Paryż i udał się do Włoch, aby wspomóc generała. Według

jednego z przekazów, gdy w lipcowy wieczór 1797 r. dojeżdżał do Reggio nell' Emilia, niedaleko Bolonii, gdzie generał Dąbrowski organizował kolejny polski legion, miał usłyszeć popularnego mazurka śpiewanego przez jeden z formowanych oddziałów. Józef Wybicki zapamiętał tę melodię, nie wiedząc jeszcze, że kilka dni później napisze do niej nowy tekst. Przez kilka lipcowych dni był on świadkiem patriotycznych, pełnych wiary postaw żołnierzy ubranych w polskie mundury.

W TYCH HISTORYCZNYCH DNIACH,

w tej niezwyklej atmosferze przenikniętej duchem wiary w odrodzenie ojczyzny, Wybicki napisał tekst nowej pieśni na melodię zasłyszanego ludowego mazurka: proste słowa do popularnej melodii. Melodii rdzennie polskiej, bo ludowej, wyrosłej z rodzimej tradycji, rytmicznej i skocznej, łatwej do zapamiętania. Tekst ten zaczynał się od słów: *Jeszcze Polska nie umarła, kiedy my żyjemy...* Słowa te niosły przesłanie, że Polska nie umarła, bo żyje w każdym żołnierzu legionistach, w każdym, kto zachowa polską świadomość narodową. Jak to określił później Adam Mickiewicz: *Sławna Pieśń Legionów poczyna się od wierszy, które otwierają historię współczesną. Słowa te znaczą, że ludzie zachowujący w sobie to, co stanowi istotę narodowości polskiej, zdolni są przedłużyć byt ojczyzny niezależnie od wszelkich warunków politycznych i mogą dążyć do jego przywrócenia.*

JÓZEF WYBICKI

przedstawił swą pieśń oficerom legionowym, którzy włączyli ją do zbioru pieśni zalecanych dla legionistów, pieśni mających kształtować ich świadomość narodową i jednoczyć wokół idei odrodzonej, wolnej Polski. W takich okolicznościach narodziła się Pieśń Legionów Polskich, później zwana Mazurkiem Dąbrowskiego, która 130 lat później stała się hymnem Polski.

PIEŚŃ LEGIONÓW POLSKICH

po raz pierwszy uroczyste odśpiewano podczas pożegnania wymaszzerowujących z Reggio legionistów. Przy boku Francuzów mieli dotrzeć przez Półwysp Bałkański, Bukowinę i Galicję do ojczyzny i wywalczyć dla niej wolność. Jednak w 1797 r. Napoleon zawarł rozejm z Austrią, więc Legiony pozostały we Włoszech. Czas zbrojnego powrotu „z ziemi włoskiej do Polski” pozostał nieokreślony. Oddziały te zostały przeznaczone do zwalczania ruchów narodowych na Półwyspie Apenińskim wymierzonych przeciwko hegemonii Francji, co miało dramatyczne konsekwencje. Po wielu bitwach liczebność Legii Włoskiej zmalała, ustał też napływ Polaków do Legionów, ponieważ austriaccy dowódcy, nauczeni doświadczeniem, przestali kierować na front włoski polskich rekrutów z Galicji.

PODJĘTO WIĘC DECYZJĘ

o zorganizowaniu polskich legionów w Niemczech. W związku z tym nad Renem utworzono Legię Naddunajską. Dla nich droga do Polski miała wieść w odwrotnej kolejności: najpierw przez Wartę, potem przez Wisłę. Dopiero w 1806 r. Dąbrowski i Wybicki właśnie od zachodu dotarli do Wielkopolski na czele Legionów, z zamiarem wzniesienia narodowego powstania. W Poznaniu Polacy przywitali ich Pieśnią Legionów, której sława wyprzedziła jej twórców. Było to pierwsze publiczne wykonanie Mazurka Dąbrowskiego na polskiej ziemi.

DROGA LEGIONISTÓW

do Polski przy boku Napoleona okazała się dłuższa, niż przypuszczali żołnierze, pełna rozgoryczenia, frustracji i poczucia krzywdy, ponieważ sprawa polska była dla Napoleona zawsze wypadkową jego międzynarodowej polityki. Ale innej drogi wówczas nie było. U boku Napoleona legionści przeżyli dni chwały i triumfu, nadziei

na wolność w utworzonej namiastce państwa polskiego – Wielkim Księstwie Warszawskim – po czym przyszedł czas całkowitej klęski, po przegranej w Rosji w 1812 r. Polacy musieli jeszcze przez ponad stulecie dźwigać jarzmo zaborów. Towarzyszyła im myśl o wolnej, niepodległej ojczyźnie, dobitnie wyrażona w słowach *Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy*, i pamięć o żołnierzach gen. Jana Henryka Dąbrowskiego.

GENERAŁ DĄBROWSKI

zmarł w 1818 r. po odnowieniu się starej rany doznanej w jednej ze stoczonych bitew. Żegnając się z najbliższymi, wódz Legionów przekazał swe ostatnie przesłanie: *I cóż nam przyniósł tyloletni przelew krwi? Męstwo żołnierzy wstawiło wodzów, ale cóż przyniosło dla ogółu? Każdy z was drży o los, jaki ten ostatni kawał kraju spotkać może. Wszystkiego złego możecie się spodziewać, jeśli nie będzie ścisłego węzła, który was wszystkich zjednoczy. Z przyczyn niezgód marnie straciliśmy najpomysłniejsze okoliczności. Spójni i pracy wam trzeba. Przyszłość macie wielką i świetną, ale ufajcie tylko samym sobie i budujcie tylko na własnej sile!*

PIEŚŃ O POLSCIE

Powróćmy do Pieśni Legionów Polskich. Z ziemi włoskiej legioniści wyruszyli z nią na ustach, przygotowując się do walki o niepodległą ojczyznę. Jak napisał Dąbrowski w liście do Wybickiego: *Żołnierze do Twojej Pieśni nabierają coraz więcej gustu i my ją sobie czasem często nuciemy z winnym szacunkiem dla autora*. Pieśń ta towarzyszyła im we wszystkich kampaniach napoleońskich. Zrodzona na obczyźnie, poprzez emisariuszy przekraczających granice zaborców dotarła również do kraju, gdzie najwcześniej zaczęto ją śpiewać pod zaborem austriackim. Budziła i utrzymywała patriotyzm. Raporty tajnej policji coraz częściej donosiły o „częstym śpiewaniu w Galicji przez zbuntowanych Polaków

podejrzanego Dombrowskischer Marsch”. Zaczęła rozpowszechniać się również w zaborze rosyjskim i pruskim, niosąc wiarę w wolność. Stała się najpopularniejszą pieśnią patriotyczną, pieśnią ogólnonarodową.

UCISZANA BYŁA

wyrokami zaborców. Za jej śpiew i rozpowszechnianie więziono w austriackich twierdzach Kufstein, Spielberg, Theresienstadt, pruskim Moabicie i w warszawskiej Cytadeli. Z ziem polskich z dźwiękiem kajdan wędrowała razem z zesłańcami na Syberię i Kaukaz. W dniach niewoli, gdy nie mogła zabrzmieć pełnym głosem, jej słowa były szeptane jako modlitwa. Oprócz odmawianego zwykłego pacierza na klęczkach recytowano ją jako modlitwę za ojczyznę. Śpiewana była podczas nielegalnie urządzanych uroczystości narodowych. Wypisywana na murach i na ścianach więzień wyrażała marzenia o znalezieniu się na skrawku wolnej polskiej ziemi. Była ostatnim krzykiem rozstrzeliwanych, przekazem dla potomnych, że ich poświęcenie nie było daremne. Była ostatnim szepem konających na polu bitwy. Jej słowami żegnano nad mogiłami tych, którzy zginęli. Była symbolem waleczności Polaków, wyrazem polskiego oporu.

SŁOWA TEJ PIEŚNI

były dodatkowym orężem w walce o polskość. Towarzyszyła wolnościowym zrywom, zarówno w momentach zwątpienia, jak i porywach bohaterstwa. Była zawołaniem członków tajnych organizacji, którzy pozdrawiali się słowami: *Nie zginęła*. Była hasłem Polski walczącej. Głosiła, że nie może zginąć państwo, gdy żyje jej naród, gdy żyją jego obrońcy. Na próżno zaborcy zgrabili całe terytorium kraju, wymazując go z mapy Europy. Pozostali Polacy, którzy śpiewali, że Polska nie zginęła, bo oni żyją. Wyrażała ducha narodu. Broniała przed wynarodowieniem. Towarzyszyła tułaczce emigracyjnej.

Utrwalała poczucie jedności narodowej, jak i więzi z ojczyzną. Wrosła w życie uczuciowe całego narodu. Była wyrazem charakteru narodowego Polaków, którzy trzem imperialnym mocarstwom rzucili wyzwanie: *Jeszcze Polska nie zginęła!* Prawda wyrażona w tych czterech słowach pieśni stała się przykazaniem narodowym, przekazywanym kolejnym pokoleniom rodaków. Przetrwała czas rewizji, prześladowań, terroru, aresztów, egzekucji. Mogłoby się to wszystko wydać nieprawdopodobne, gdyby nie było prawdą.

AŻ PRZYSZEDŁ 1918 ROK

i gdy załamała się potęga zaborców, Pieśń mogła zabrznieć jawnie i głośno, tryumfalnie we własnej ojczyźnie. Zabrznieć znów zwycięsko. W 1927 r. Sejm II Rzeczypospolitej przyznał jej najwyższą rangę uznając za oficjalny hymn państwowy. Pieśń Legionów Włoskich zaczęła reprezentować Polskę na arenie międzynarodowej.

LOS RĘKOPISU

polskiego hymnu symbolicznie splótł się z historią Polski. Rękopisy były dwa. Jeden z nich Józef Wybicki ofiarował generałowi Dąbrowskiemu, a drugi przekazał swej córce Teresie. Pierwszy spłonął w pożarze Biblioteki Narodowej w 1944 r. w czasie Powstania Warszawskiego. Drugi był w posiadaniu niemieckiego prawnuka Józefa Wybickiego, który sądząc, że go ocali, zdeponował go w 1943 r. w skarbcu Deutsche Reichsbank w Berlinie. W 1945 r. część skarbca została zniszczona podczas nalotu bombowego. Po zajęciu Berlina przez Armię Czerwoną zbiory Deutsche Reichsbank Rosjanie wywieźli na wschód. Według wersji strony radzieckiej wśród ocalałych dokumentów nie było rękopisu Wybickiego. Prawdy nie znamy.

PO WOJNIE

komunistyczne władze chciały zmienić polski hymn – zastąpić Mazurka Dąbrow-

skiego popularną w okresie stalinowskim piosenką *Ukochany kraj*. Jedynie z obawy przed protestami z pomysłu tego zrezygnowano, zmieniono natomiast inny polski symbol narodowy – Orłu Białemu odebrać no koronę.

Dziś dysponujemy jedynie kopiami Mazurka Dąbrowskiego sporządzonymi w 1844 r. przez wnuka Józefa Wybickiego. Jeden z najważniejszych polskich rękopisów narodowych, będący najcenniejszą pamiątką po Józefie Wybickim, nie przetrwał w oryginale. Ale idea w nim zapisana jest trwalsza od rękopisu.

SŁOWA

Mazurka Dąbrowskiego Józef Wybicki pisał na obczyźnie, wyrażając w nich pragnienia polskich emigrantów. Tak jak kiedyś wiodły ich z ziemi włoskiej do Polski, tak dziś wzywają do domu Polaków rozproszonych po całym świecie. Do Polski. Przynajmniej tej w sercu. Tak jak w tej wersji nieznanego autorstwa:

*Jeszcze Polska nie zginęła,
choć my za morzami,
choć z oczu nam zniknęła,
lecz ją w sercu mamy.*

HISTORIA NASZEGO NARODU

i niepodległej dziś ojczyzny jest zawarta w Mazurku Dąbrowskiego. Przeminieli pierwsi legioniści spod polskich sztandarów we Włoszech, którzy Mazurka Dąbrowskiego śpiewali w Reggio, przeminieli ci, którzy go śpiewali później. Jednak pieśń pozostała.

Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy. My, czyli kto? Słowa te odnoszą się do każdego Polaka. Bo Polska żyje w nas. Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy Ty żyjesz. Będzie ona taka, jacy my będziemy, a jej granice będą tam, gdzie my będziemy.

*Jeszcze Polska nie umarła,
Kiedy my żyjemy,
Co nam obca moc wydarła,
Szablą odbierzemy.*

*Marsz, marsz Dąbrowski
Do Polski z ziemi włoski
Za Twoim przewodem
Złączem się z narodem.*

*Jak Czarniecki do Poznania
Wracał się przez morze,
Dla ojczyzny ratowania
Po szwedzkim rozbiorze.*

Marsz, marsz etc.

*Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami,
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.*

Marsz, marsz etc.

*Niemiec, Moskal nie osiędzie,
Gdy jąwszy pałasza,
Hasłem wszystkich zgoda będzie
I Ojczyzna nasza.*

Marsz, marsz etc.

*Już tam ojciec do swej Basi,
Mówi zapłakany:
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.*

Marsz, marsz etc.

*Na to wszystkich jedne głosy:
Dosyć tej niewoli.
Mamy racławickie kosy,
Kościuszkę Bóg pozwoli.*

Marsz, marsz etc.

Wersja pierwotna Pieśni Legionów.

BIBLIOGRAFIA

Chevalier Jean Michel,
Souvenirs des guerres napoléoniennes,
Edité par Hachette, Paryż 1970.

Leśniewski Sławomir,
Wagram 1809,
Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2003.

Rogacki Tomasz,
Wagram 5–6 VII 1809,
Wydawnictwo INFORTeditions, Zabrze–Tarnowskie Góry 2012.

Wawrzykowska-Wierciochowa Dioniza,
Mazurek Dąbrowskiego,
Wydawnictwo MON, Warszawa 1974.

Panek Waław, *Hymny polskie*,
Wydawnictwo Polskie w Wołominie, Wołomin 2008.

Skonka Czesław,
Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Stowarzyszenie Miłośników Tradycji „Mazurka Dąbrowskiego”, Gdańsk 1966.

Rabenstein Florian,
Lokales Erinnern an bauliche Überreste des Nationalsozialismus. Eine Untersuchung zum heutigen Umgang mit dem NS – Bauprojekt „Donau – Oder – Kanal”,
Diplomarbeit (Mag. phil.), Universität Wien, Wiedeń 2009.

Zańuski Józef,
Wspomnienia o pułku lekkokonnym gwardii,
Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976.

WYDAWCA:

Österreichisch – Polnischer Verein für Kulturfreunde „Galizien“
Graben 12, Vienna Office Center, A – 1010 Wien
www.polonika.at

Okładka:
Portret Józefa Wybickiego. Fot. Wikimedia Commons

